



Biuletyn BdPN

INTERNETOWY BIULETYN BIESZCZADZKIEGO PARKU NARODOWEGO - WYDANIE SPECJALNE

WAKACYJNE SPOTKANIA Z PRZYRODĄ - 2012



SPIS TREŚCI

Wstęp	3
6 lipca 2012 – Projekcja filmu „Przyroda BdPN” - <i>G. Holly. A. Szary</i>	4
13 lipca 2012 – „Piękno bieszczadzkich lasów” - prelekcja oraz prezentacja diaporamy „Ekosystemy leśne BdPN – <i>Ewa Bujalska</i>	5
20 lipca 2012 – „Góry na co dzień i od święta – zwyczaje pasterskie i inne...” – <i>Ewa Bujalska</i>	7
27 lipca 2012 – „Kresy nam bliskie” – <i>Adam Leń</i>	10
3 sierpnia 2012 – „Opowieści o bieszczadzkiej przyrodzie” – <i>Grzegorz Leśniewski</i>	22
10 sierpnia 2012 - „Bieszczadzka kraina dolin – historia zapisana w przyrodzie”- <i>Adam Szary</i>	26
17 sierpnia 2012 – „Góry obszaru śródziemnomorskiego” – <i>Ewa Bujalska</i>	29
24 sierpnia 2012 – „Połoniny Bieszczadzkiego Parku Narodowego” – <i>Ewa Bujalska</i>	32
31 sierpnia 2012 – „Dżipem i na koniu po bezdrożach Mongolii” – <i>Ewa Bujalska</i>	35

Internetowy Biuletyn Bieszczadzkiego Parku Narodowego

Adres redakcji:
Ośrodek Naukowo-Dydaktyczny BdPN
ul. Bełska 7, 38-700 Ustrzyki Dolne
tel. (13) 461 10 91, fax (13) 461 30 62

Redakcja:
Grażyna Holly - redaktor naczelny,
Adam Leń, Ryszard Prędko,
Skład i opracowanie graficzne - Adam Leń



Szanowni Państwo

Po rocznej przerwie przygotowaliśmy okolicznościowy numer specjalny Biuletynu Informacyjnego Bieszczadzkiego Parku Narodowego. Zapraszamy w nim do zapoznania się z tematyką cyklu prelekcji, zorganizowanych w ramach programu edukacyjnego „Wakacyjne spotkania z przyrodą”. Program ten ma na celu uwrażliwianie na piękno przyrody oraz rozwijanie i pogłębianie zainteresowań przyrodniczych, historycznych i kulturowych, poprzez prezentację najpiękniejszych zakątków naszego kraju, i nie tylko. Spotkania bogato ilustrowane zdjęciami, prowadzą zapraszani przez Park przyrodniczy i podróżnicy. Adresowane są one do osób w różnym wieku, zarówno do turystów spędzających urlop w Bieszczadach jak i mieszkańców naszego regionu.

Spotkania odbywają się w każdy piątek lipca i sierpnia, o godz. 18⁰⁰, w sali audiowizualnej Ośrodka Naukowo–Dydaktycznego Bieszczadzkiego Parku Narodowego w Ustrzykach Dolnych, o stałej porze, już od 22 lat. Prelekcje o tematyce przyrodniczej i kulturowej, ilustrowane przezroczami, fotografiami, filmami i prezentacjami multimedialnymi, prowadzą zaproszeni specjaliści. Po zakończeniu prelekcji odbywa się dyskusja, dająca możliwość zadania pytań prelegentom oraz podzielenia się własnymi spostrzeżeniami i doświadczeniami. Uczestnicy prelekcji mają również szansę wylosować wydawnictwa Bieszczadzkiego Parku Narodowego.

Tegoroczna edycja programu „Wakacyjne spotkania z przyrodą” została zrealizowana w ramach realizowanej przez Park szerszej akcji edukacyjnej pod hasłem „Człowiek i góry”, współfinansowanej z dotacji Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Rzeszowie.

Podczas 9 spotkań poznawaliśmy przyrodę i kulturę interesujących terenów, poczynając od Bieszczadzkiego Parku Narodowego, po góry obszaru śródziemnomorskiego i egzotyczną Mongolię. Nieco odmienny charakter, pełen refleksji nad historią i kulturą naszego kraju, miało spotkanie „Kresy nam bliskie”, będące sentymentalną „podróżą” po Kresach Wschodnich. Mamy nadzieję, że krótkie relacje z tych spotkań, bogato ilustrowane zdjęciami, utrwalały te piękne miejsca w pamięci uczestników i zainspirują do ich indywidualnego odwiedzenia. Liczymy też, że zainteresują innych do wzięcia udziału w programie w przyszłym roku. Zapraszamy do lektury Biuletynu oraz na przyszłoroczne prelekcje.

Redakcja



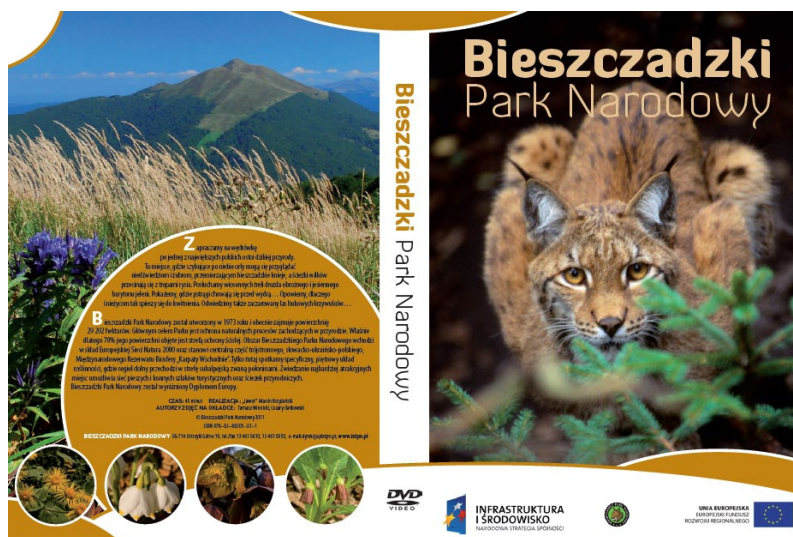
Projekcja filmu „Przyroda Bieszczadzkiego Parku Narodowego”

6 lipca 2012 - Projekcja filmu „Przyroda Bieszczadzkiego Parku Narodowego”

Odkrywanie tajemnic karpackiej puszczy, podążanie tropem odcisniętym na zwierzęcej ścieżce, czy też poznanie bogactwa świata roślin połonin możliwe jest dzięki zrealizowanemu przez Bieszczadzki Park Narodowy nowemu filmowi przyrodniczemu. Mogli się o tym przekonać uczestnicy spotkania zorganizowanego w ramach programu „Wakacyjne spotkania z przyrodą”, połączonego z projekcją filmu.

Wykonawcą filmu jest firma „Jawor” Marcina Krzyżańskiego z Krakowa. Autor zaprasza w filmie na wędrowkę po jednej z największych polskich ostoi dzikiej przyrody, jaką stanowi obszar Parku. Wędrowka prowadzi od najwyższych położonych partii połonin po „kraj dolin”, od wczesnej wiosny do srogiej zimy, od czasów najdawniejszych po współczesność. Podczas niej obserwujemy przemierzające bieszczadzkie knieje niedźwiedzie, żubry, wilki i rysie. Wspólnie z autorem szukamy odpowiedzi na liczne pytania, m.in. dlaczego ryś został wybrany jako symbol Bieszczadzkiego Parku Narodowego, kto zaczerpował las bukowych krzywulców i gdzie chowają się przed wydrą pstrągi. Poznajemy także problematykę związaną z ochroną przyrody i różne aspekty działań Parku, mających na celu jej ochronę.

Film spotkał się z dużym zainteresowaniem wśród odbiorców. Na liczne pytania uczestników spotkania odpowiadał, występujący również w filmie, Adam Szary – pracownik Bieszczadzkiego Parku Narodowego.



Okazało się, że pokazany obraz doskonale pobudza do refleksji nad bardzo różnymi zagadnieniami, dotyczącymi naturalności bieszczadzskich lasów i połonin, ostoi wielkich kręgowców, unikatowości florystycznej i faunistycznej, a także pozwala się głębiej zastanowić nad problematyką ochrony. Mamy nadzieję, że poprzez liczne emisje filmu zostanie przybliżone społeczeństwu funkcjonowanie bieszczadzkiej przyrody i w efekcie przyczyni się to do wzrostu akceptacji dla sposobów ochrony stosowanych przez Bieszczadzki Park Narodowy.

Film „Bieszczadzki Park Narodowy” zrealizowany został pod koniec 2011 r. w ramach projektu nr POIS 05.04.00-00-054/08 pod nazwą: „Program edukacji ekologicznej społeczności lokalnej w Bieszczadzkiem Parku Narodowym” w zakresie działania 5.4 priorytetu V Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2007-2013. Czas trwania wynosi 45 minut.

Grażyna Holly, Adam Szary



Piękno bieszczadzskich lasów

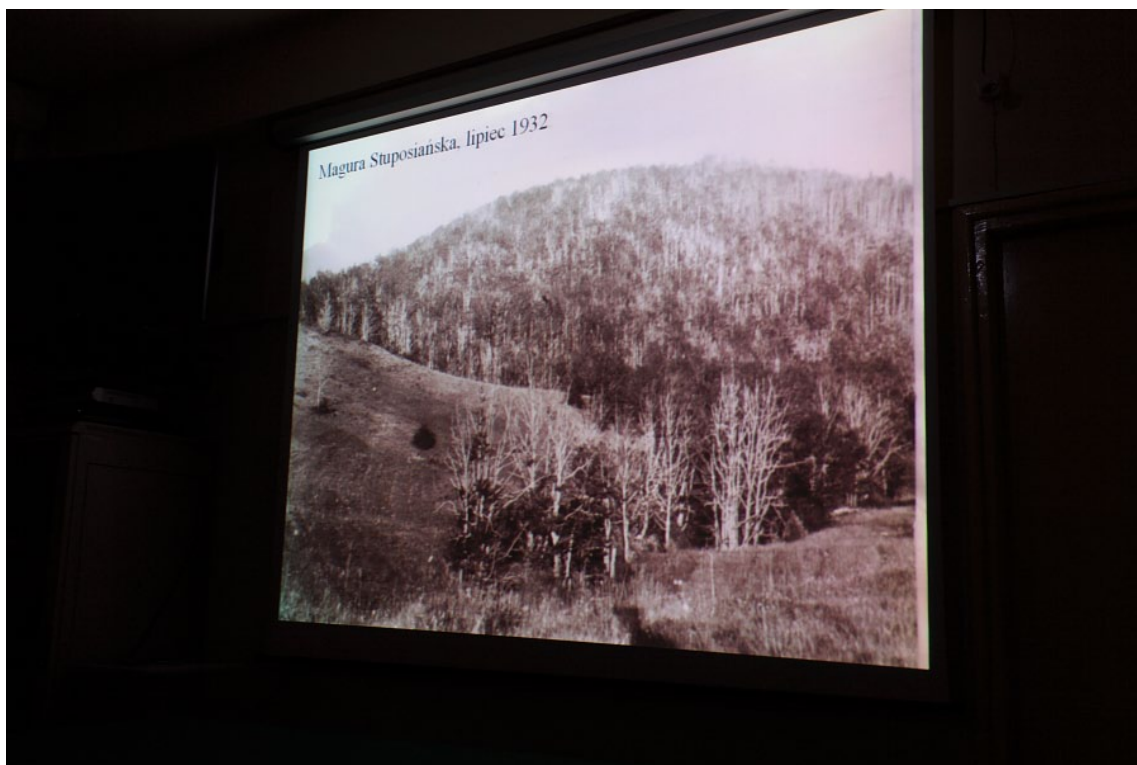
13 lipca 2012 - Piękno bieszczadzskich lasów - prelekcja oraz prezentacja diaporamy „Ekosystemy leśne BdPN” - Stanisław Kucharzyk (BdPN)

Każdy wakacyjny piątek warto było zarezerwować sobie na wizytę w Ośrodku Naukowo-Dydaktycznym Bieszczadzkiego Parku Narodowego w Ustrzykach Dolnych, aby wziąć udział w cyklu prelekcji, wykładów oraz pokazów diaporam i filmów o tematyce przyrodniczej i kulturowej. 13.07.2012 dr Stanisław Kucharzyk odkrywał przed nami na nowo piękno bieszczadzskich lasów, objaśniał na czym polega jego wyjątkowość. W swoim wykładzie, połączonym z pokazem zdjęć i schematów, pokazał jak zbudowany jest las, co w nim żyje, jak się on zmienia pod wpływem czasu i człowieka. Niewątpliwym królem bieszczadzskich drzew jest buk. Drugi pod względem liczebności jest świerk pospolity, potem jodła, klon, jawor oraz olsza szara. Drzewa te w drugim członie nazwy miewają wyraz: zwyczajny, pospolity. Dr Stanisław Kucharzyk dowiódł nam czegoś całkowicie odwrotnego. To wyjątkowe rośliny, które dzięki ochronie wyrastają na imponujące i piękne drzewa. Żyjąc, stanowią schronienie dla wielu zwierząt. Umierając, dają życie następnemu pokoleniu. BdPN stara się przywrócić bieszczadzskim lasom ich naturalny charakter. Tylko taki las będzie stanowił trwały ekosystem, nie trapiiony przez szkodniki, wiatrolomy, wysychanie. Urodę naszych lasów uwiecznił w swych wierszach Jerzy Harasymowicz, leśnik z wykształcenia. Fragmenty jego poezji towarzyszyły prelekcji. W drugiej części spotkania obejrzelismy diaporamę autorstwa Tomasza Winnickiego i Grzegorza Leśniewskiego pt. „Ekosystemy leśne BdPN”. Znakomite fotografie były estetyczną ucztą dla oczu, a muzyka miłym tłem. Zobaczyliśmy las od podszewki, jego mieszkańców i rośliny, które tam rosną. Dzięki krótkim opisom nie będą już one dla nas bezimienne, lepiej je docenimy i być może podczas następnego, realnego spotkania z nimi, zatrzymamy się i podziwiając powiemy „to jest lulecznica kraińska”...

Ewa Bujalska



Piękno bieszczadzkich lasów



Mróz w zimie 1928/29 spowodował ogromne straty w drzewostanie.



Uczestnicy prelekcji mieli okazję wylosować ineteresujące nagrody.



20 lipca 2012 – „Góry na co dzień i od święta – zwyczaje pasterskie i inne...” – Marek Majerczak (Pieniński PN)

Oscypek, bundz, bryndza. Każdy z nas kiedyś jadł te góralskie sery. Marek Majerczak z Pienińskiego Parku Narodowego opowiedział jak i gdzie one powstają, jakie wiążą się z tym zwyczajami. M. Majerczak jest znanym fotografem, krajoznawcą i podróżnikiem. Fotograficzna wędrówka przez pory roku, Pieniny, Podhale i Tatry, a nawet Rumunię, potwierdziła tezę, że pasterstwo wszędzie wygląda niemal tak samo. Podobnie brzmią nazwy wywodzące się z języka włoskiego. Tradycyjne stroje, muzyka i tańce są w naszych polskich górach wciąż żywe. Świadczy o tym choćby popularność konkursów na najpiękniejszą palmę wielkanocną, bożonarodzeniowe kolędowanie z turoniem czy jasełka.



Redyk.

Masowy, wspólny wypas owiec należących do wielu właścicieli podyktowany jest ekonomią. Owce na pastwiskach spędzają aż pół roku. Przez ten czas zaufany baca wraz z pomocnikami troszczy się o nie, wypasa, doi i strzyże. Zarówno z wymarszem jak i powrotem z pastwisk - z tzw. redykiem, związany jest cały szereg magicznych obrzędów. Ta mieszanka czarów i modlitw ma zagwarantować zwierzętom to, że całe i zdrowe, powrócą z hal w doliny. Współczesny baca, posiadający telefon komórkowy, a czasem nawet i laptopa, nigdy nie liczy owiec wskazując je palcem. Przesąd mówi, że któraś z nich mogłaby złamać nogę. Owce liczy się wskazując



Góry na co dzień i od święta

je kapeluszem bądź drewnianą laską. Szalasz nazywa się nie tylko kolibę, czyli baczówkę gdzie śpią górale i gdzie wytwarzane są sery. Nazwa ta obejmuje też koszar, czyli ogrodzony teren, gdzie owce spędzają noc. Koszar jest systematycznie przenoszony z miejsca na miejsce, po to by zwierzęta miały pod dostatkiem trawy i by była ona równomiernie nawożona. Praca pasterzy nie należy do lekkich. W czasie intensywnego wzrostu traw owce doi się trzy razy dziennie. Potem przystępuje się do wyrobu sera. Mleko zaprawia się podpuszczką i wytwarza się bundz, bryndzę oraz oscypki. Oscypek to twarde wędzone ser, mający charakterystyczny wrzecionowaty kształt. W roku 2007 zarówno receptura jak i sposób jego wytwarzania zostały objęte ochroną prawną przez UE.



Baca miesza drewnianą ferulą mleko owcze w kotliku zawieszonym nad ogniskiem, czyli watrą.



Szalasy i koliby pasterskie w Tatrach.

Od wieków pasterzom towarzyszą psy. Współcześnie nie są to tylko owczarki podhalańskie. Także inne rasy pasterskie dobrze sobie radzą. Z werwą zaganiają stado, szczekaniem alarmują o niebezpieczeństwie np. wilkach bądź rzadziej niedźwiedziach. Tradycyjnie na św. Michała Archaniola (29.IX) owce powracają w doliny. Baczówki pustoszeją stając się dobrym schronieniem dla turystów zaskoczonych nagłą zmianą pogody. Przeważnie stoją otworem i można się w nich ogrzać przy watrze, a nawet przenocować.



Wiosna w Pieninach.



Góry na co dzień i od święta



Zwyczaj robienia i święcenia wielkanocnych palm przetrwał w wielu regionach

W Bieszczadzkim Parku Narodowym dla zachowania dawnego charakteru „krajiny dolin” prowadzi się na niewielką skalę wypas. Kiedyś, zjeżdżając serpentynami do Berehów Górnych, ujrzałam taki oto obrazek. Leje deszcz, owce skubią trawę, obok siedzi skulony człowiek okryty kapotą. Krajobraz zamyka osnuty chmurami masyw Połoniny Caryńskiej. Sto lat temu, dwieście lat temu, też tu byli. W wirze współczesnego, pędzącego świata, ten mały obrazek staje się jakimś stałym punktem. Malutkim punkcikiem. Cała nasza zwariowana cywilizacja, jej wymyślne technologie, zdają się być dalekie, odległe jak gwiazdy spoza Drogi Mlecznej. Tu też jest „droga mleczna”, bardzo prosta. Jest trawa. Są krowy, kozy i owce. Jest człowiek. Będzie mleko, a potem ser...

Ewa Bujalska

Fotografie © Marek Majerczak

Zdjęcia archiwalne - album „Pod wierchami Tatr” K. SAYSSE-TOBICZYK



27 lipca 2012 – „Kresy nam bliskie” – Adam Leń (BdPN)

Za rubieżą pozostało Podole, Ukraina, większa część Wołynia. Szmata to ziemi ogromny. To była nasza macierz. Krwią polską broczona, kulturą polską żywiona, pracą polską zasilana. Trwał na niej Polak długo i w pracy nie ustawał. Tego wszystkiego już nie ma. Ludzie, co tam mieszkali, częściowo pomordowani, częściowo spaleni i popioły ich rozrzucone na cztery części świata. A dwory? Z nich zostały tylko zgliszcza, szkielety. Tam gdzie był ogród stoi pustkowie. Kamień na kamieniu nie pozostał i trawa rośnie gdzie stał niszczyciel. Tak o kresach pisał prof. Antoni Urbański. A pisał w roku 1928, kiedy jeszcze w granicach odrodzonej Polski znalazła się część ziem określanych jako Kresy Wschodnie.

Kresy... Budzą niezwykle silne wzruszenia. Wiążą się z nimi osobiste wspomnienia wielu Polaków, niosą ze sobą pamięć wielkich wydarzeń, czasami tragicznych.

Rozbiory Polski, odzyskanie niepodległości po I wojnie światowej, a następnie postanowienia pokoju w Jałcie i Poczdamie po II wojnie spowodowały, że wschodnie rubieże Polski zostały odłączone od macierzy i znalazły się poza jej obecnymi granicami.

Któż dzisiaj pamięta, że pojęcie Kresów pojawiło się w polskiej literaturze, a następnie w świadomości, dopiero w połowie XIX wieku, za sprawą Wincentego Pola - literata, historyka, geografą i architekta. To właśnie on użył po raz pierwszy tego pojęcia w swoim poemacie „Mohort. Rapsod rycerski z podania”, którego bohaterem jest szlachcic, będący uosobieniem najlepszych cech mieszkańca Kresów - patrioty, żarliwego katolika, służącego swej ojczyźnie jako żołnierz w myśl dewizy Bóg-Honor-Ojczyzna.

W ujęciu W. Pola Kresy występowały w znaczeniu linii stacjonowania chorągwi, strzegących miejsc strategicznych, na granicy pomiędzy Dniestrem a Dnieprem.

*Od ujścia Rosi - aż tam, gdzie Siniucha
Na pograniczu już do Bohu wpada,
Szła linia kresów i ziemia tak głucha,
Że tylko czasem pod koniem zagada.*

Jednak bardzo szybko zyskały o wiele szersze znaczenie, stając się synonimem „Małej Ojczyzny” – utraconej przez Polaków. KRESY – pisane bezprzymiotnikowo i z wielkiej litery, pod koniec XIX wieku stały się substytutem nazwy geograficznej wschodnich obszarów niegdyś należących do Polski.

Nowe pojmowanie Kresów związane było z odzyskaniem przez Polskę niepodległości. W wyniku zabiegów dyplomatycznych oraz działań militarnych Polska odzyskała jedynie niewielką część terytorium, w posiadaniu którego była w poprzednich wiekach. Z 990 tys. km² za czasu Rzeczypospolitej Obojga Narodów obszar Polski skurczył się do 388 tys. km²., sięgając po rzekę Zbrucz i obejmując część Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny.

Jakim wielkim dramatem dla Polaków zamieszkujących Kresy musiał być ten fakt. Czekali przez ponad sto lat na Polskę, która miała w końcu się odrodzić. I odrodziła się, z tym, że nie dotarła do nich. Przejmujący obraz tego zawodu i dramatu znajdujemy w „Pożodze” Zofii Kosak-Szczuckiej, która pisała:

Nie pójdą już dalej. Dlaczego? Dlaczego? Mają tam tworzyć podobno nową Ukrainę. Czy to sen zły? Czy to żart? I za co? A więc wszystko było niepotrzebne. Nasza wytrwałość, wysiłki, i tyle nadziei, wiary, tyle miłości, czekania, niepotrzebne nikomu i niepożądane.



Kresy nam bliskie

Bezwiednie płyną łązy, zasłaniając oczom widok. Na obszarach łąk zielonych wstają białe smugi, a poprzez ich długie przędzywa wesoło trzepie się rzeka. Za borem wzgórze i łąny. To wszystko, to jest nasz kraj, od którego trzeba odejść... Ziemi najmilsza mimo prześladowań. Ziemia rodzona pomimo traktatów. Ziemi polska i ojczysta mimo planów partii, Ziemi nasza – pomimo sądów cudzoziemskich.

Poczucie odrzucenia i niespełnienia nadziei wyraziła też w swoim wierszu Anna Zahorska:

*Prawdaż to Polsko? My niewysłuchani.
Twoją zwycięską stopą odepchnięci-
My krwią męczeńską dla ciebie oblani
Powstańcy z kresów i unicy święci?*

*Prawdaż to Polsko? W moskiewskiej ciemnicy
Byłaś nam zorzą, nadzieją i wiarą
Ty dzisiaj wolna, my-znów niewolnicy
Zdeptałaś miłość, wzgardziłaś ofiarą.*

*I próżno szliśmy do Ciebie z wykupem,
Z krwią naczelników, z Mickiewiczów pieśnią,
Pod Twoją stopą leżym dziś trupem
Lecz – Polsko – nie wiesz, czy i trupy nie śnią.*

W okresie międzywojennym pojawiło się więc pojęcie Kresów Zewnętrznych i Wewnętrznych. Te pierwsze to obszary, które nie weszły w skład odrodzonej Rzeczypospolitej, te drugie to ziemie i mieszkańcy, którym „udało” się znaleźć w granicach Polski.

Kolejnym dramatycznym wydarzeniem w dziejach Kresów był wrzesień 1939 roku. Wkroczenie 17 września Armii Sowieckiej na wschodnie rubieże było początkiem końca kresów w granicach Polski. Powojenny „ład” polityczny ustalony przez „wielką czwórkę”, bez jakiegokolwiek udziału Polski, zakończył ostatecznie rozdział w historii pod nazwą Kresów. Pozostały jedynie wspomnienia.

Czym są dzisiejsze Kresy? Miejscem, które możemy, dzięki przemianom, jakie miały miejsce na przełomie lat 80. i 90. ubiegłego wieku, odwiedzać. Od z górą 20 lat rzesze Polaków odwiedzają je i rzec by można pielgrzymują do nich. Na szlaku nostalgicznych kresowych wypraw znajdują się miejsca chwały polskiego oręża, ale też i miejsca tragicznych przegranych bitew. Miejsca utrwalone w świadomości Polaków dzięki literaturze, między innymi Henryka Sienkiewicza. To również miejsca mało znane, powiązane z dziejami wielu Polaków, korzeniami wywodzących się z Kresów.

Jednak wędrując po dawnych polskich Kresach, z pełną świadomością głębokiego zakorzenienia w polskiej przeszłości i z niezaprzeczalnym prawem do nostalgii po utraconej Arkadii, trzeba sobie zdać sprawę, że jest to już podróż po Ukrainie, Białorusi, Litwie. Że dzisiejsza Ukraina, Białoruś, Litwa są czymś całkiem innym od tych romantycznych sprzed lat. Tym bardziej trzeba pamiętać o słowach marszałka Ferdynanda Focha, który powiedział, że „Ojczyzna to ziemia i groby, jak więc długo trwa pamięć o grobach tak długo też trwa siła związku z Ojczyzną” oraz że „Narody tracące pamięć – tracą życie”.

Zapraszam do odbycia takiej właśnie wędrowki, która jest po części relacją z wyprawy, jaka miała miejsce na przełomie maja i czerwca 2012 roku.

Adam Leń



Kresy nam bliskie



Remont kościoła w Starej Soli ma przywrócić świetność tej świątyni.



Kwatera legionistów z 1915 roku na cmentarzu w Monastyrzyskach.



Odremontowana kaplica Potockich na cmentarzu w Monastyrzyskach.



Kresy nam bliskie



Barokowy ratusz w Buczaczu.



Zespół bazyliński w Buczaczu.



Kresy nam bliskie



Uczestnicy wycieczki z siostrą ze zgromadzenia Sióstr Niepokalank w Jazłowcu.



Ruiny kościoła pw. Wniebowzięcia NMP w Jazłowcu.



Kresy nam bliskie



Pod murami twierdzy w Chocimiu wojska polskie kilkakrotnie mierzyły się z potęgą turecką .



Okopy Trójcy Świętej broniły rubieży Rzeczypospolitej po utracie Kamieńca Podolskiego .



Kresy nam bliskie



Twierdza kamieniecka przez wieki pełniła funkcję przedmurza chrześcijaństwa.



Katedra rzymskokatolicka i turecki minaret - dowód na przemijanie i wielokulturowość Kamieńca Podolskiego.





Perła sztuki sepulkralnej. Grobowiec rodziny Pajgertów w Sidorowie.



Kościół w Sidorowie czeka na remont.

Kresy nam bliskie



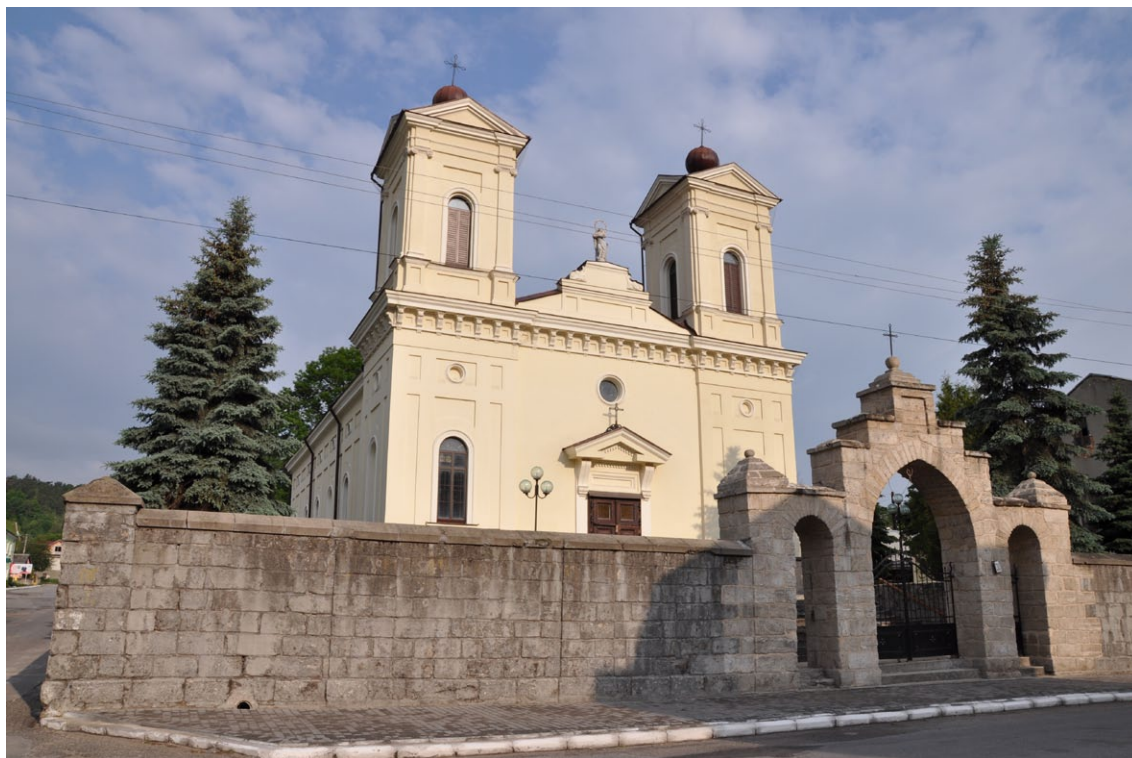
Ruiny zamku w Skale Podolskiej.



Ruiny zamku w Trembowli, pamiętne z bohaterskiej obrony przez Zofię Chrzanowską.



Kresy nam bliskie



W kościele w Krzemieńcu znajduje się pomnik najstynniejszego mieszkańca tego grodu - Juliusza Słowackiego.



Zespół klasztorny jezuitów w Krzemieńcu - to tu mieściło się słynne Liceum Krzemienieckie.



Kresy nam bliskie



Zamek w Podhorcach, nazywany kiedyś Wersalem Północy, dzisiaj czeka na remont.



Zamek w Olesku, miejsce urodzenia króla Jana III Sobieskiego.



Kresy nam bliskie



Cmentarz w Złoczowie zaświadcza o polskich korzeniach tej miejscowości.



Grób ks. bp. Jana Cieńskiego, jedyne biskupa w czasach sowieckich na terenie ZSRR.



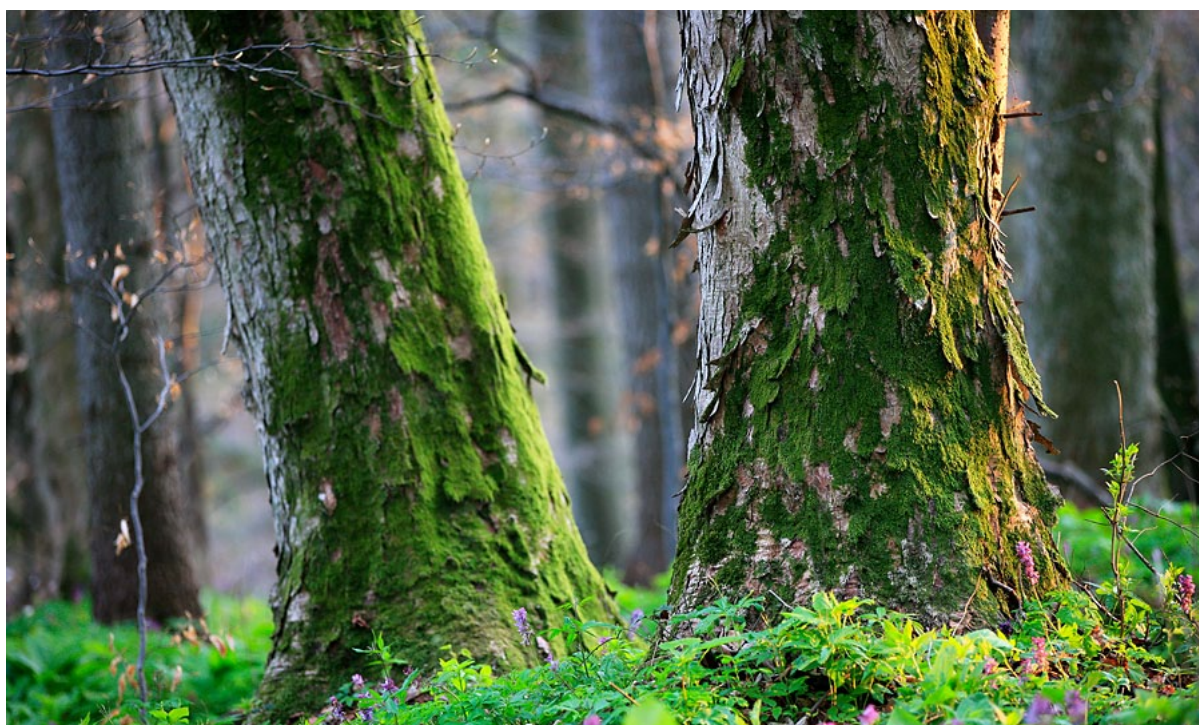
3 sierpnia 2012 – „Opowieści o bieszczadzkiej przyrodzie” – Grzegorz Leśniewski

Bieszczady to góry wyjątkowe. Urzekają otwartym pejzażem połonin, górującym nad starą karpacką puszczą. Pośród dostojnych buków i jaworów ścielą się kobierce kolorowych kwiatów: śnieżyc, kokoryczy, żywców i zawilców. W stromych jarach i wąwozach szumią górskie potoki. To właśnie tutaj stare drzewa dożywają swych ostatnich dni. Obrośnięte hubami wielkie kolosy przewracają się sławiąc potęgę puszczy. Chyba tylko tutaj ślady ludzkich stóp są wciąż rzadsze niż tropy wilków i niedźwiedzi.

Karpacka puszcza jest domem dla wielu rzadkich gatunków zwierząt. Stanowi ostatni matcznik niedźwiedzia. Spotkamy tu również inne puszczańskie ssaki: rysia, wilka i żubra. Dziuplaste drzewa dają schronienie licznym gatunkom ptaków, takich jak dzięcioły i sowy. W rozłożystych koronach buków swoje gniazda zakłada orzeł przedni i orlik krzykliwy. We wrześniowy poranek puszczańskie doliny wypełnia godowy ryk jeleni. To czas rykowiska i złotej górskiej jesieni.

W tych kilku zdaniach nie sposób oddać klimatu bieszczadzkiej przyrody. W zaprezentowanych na spotkaniu diaporamach chciałem, choć w niewielkim stopniu, przybliżyć nastrój i atmosferę uroczyssk i dzikich zakątków Bieszczadzkiego Parku Narodowego.

Grzegorz Leśniewski



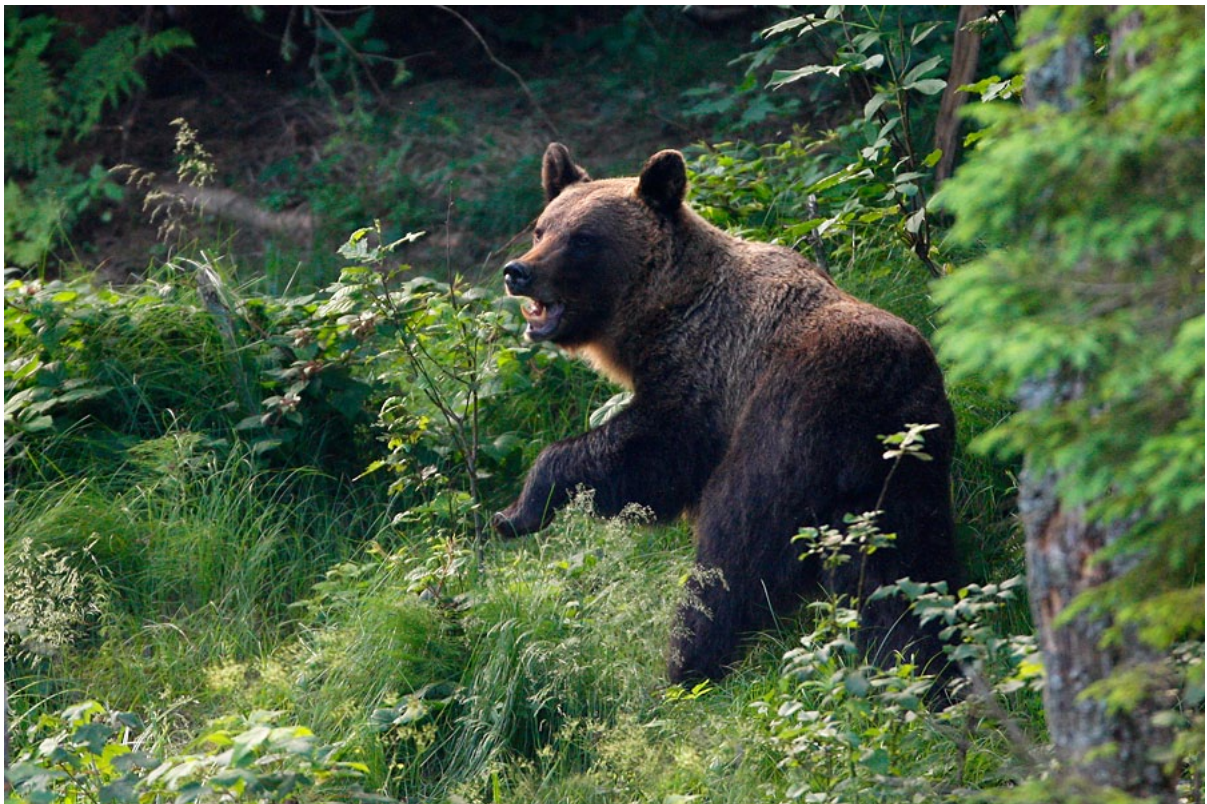
Jawory



Opowieści o bieszczadzkiej przyrodzie



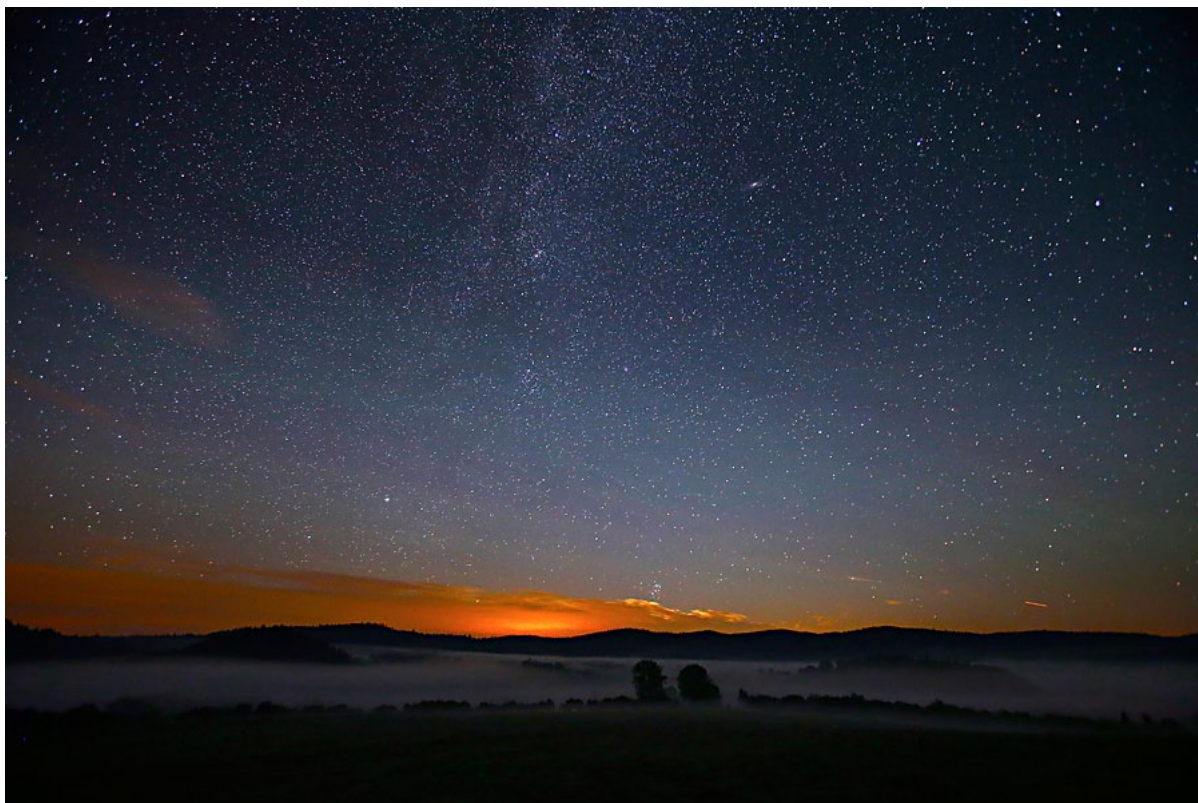
Jeleń szlachetny.



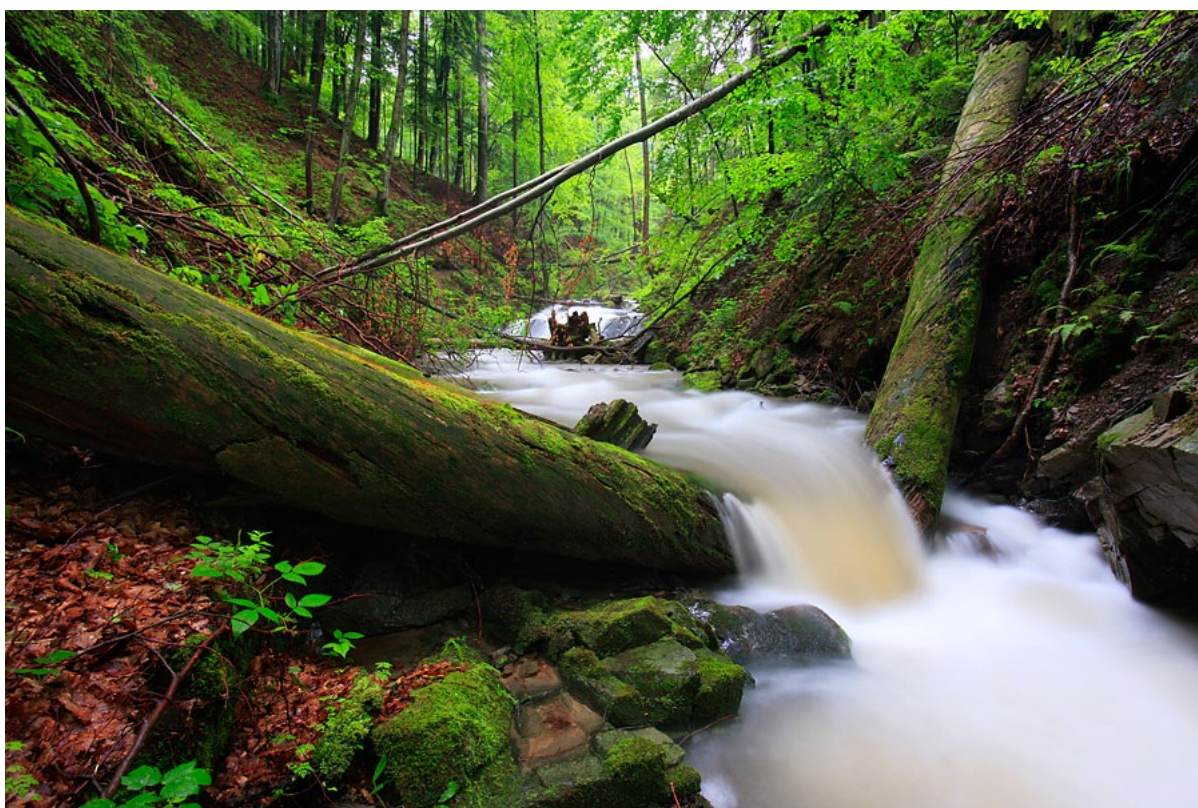
Niedźwiedź brunatny.



Opowieści o bieszczadzkiej przyrodzie



Między dniem a snem...



Wodospad na potoku Hylaty.



Opowieści o bieszczadzkiej przyrodzie



Sóweczka.



Żubr.



10 sierpnia 2012 – „Bieszczadzka kraina dolin – historia zapisana w przyrodzie” – Adam Szary (BdPN)

Prelekcja poświęcona była procesom kształtowania się ekosystemów nieleśnych w bieszczadzskich dolinach – genezie ich powstawania oraz wciąż widocznym i zatartym już śladom dawnego gospodarowania. Przedstawiono hipotezy zasiedlania Bieszczadów w kontekście osadnictwa, jakie miało miejsce w całym regionie – poczynając od epoki brązu (kultura Otomani - Trzcinica, Stefkowa, kultura łużycka - Rajske), poprzez epokę żelaza (celtycka kultura puchowska - Horodyszczce k. Sanoka), kończąc na ostatnich, istotnych procesach zasiedlania najwyższych partii gór w XVII wieku. Ukazano główne szlaki migracyjne pasterskich ludów wołoskich oraz ich wpływ na formowanie społeczności Bieszczadów i całych Karpat. Scharakteryzowano tryb życia powstających grup etnicznych – Bojków i Łemków w kontekście głównych nurtów gospodarowania, co z kolei dało podstawę do nakreślenia genezy kształtowania się specyficznej struktury przestrzennej w całej krainie dolin (przebieg dawnych dróg i miedz, charakter reglowych polan, popastwiskowe formy buczyn, siedliskowa specyfika roślinności wokół zabudowy, itp.).

Po omówieniu historycznego aspektu kształtowania się ekosystemów krainy dolin, przystąpiono do analizy ich bioróżnorodności, wpływającej z tradycyjnych sposobów użytkowania. Wskazano na przyczyny zachowania unikatowych walorów florystycznych i fitocenotycznych oraz na sposoby ich współczesnej ochrony. Przedstawiono powiązania między naturalnymi aspektami biocenoz a kulturowym ich traktowaniem. Wskazano na tradycyjne odniesienia dawnych mieszkańców do poszczególnych roślin w kontekście powstawania ich nowych stanowisk i kształtowania siedlisk. Omówiono tu wpływ zakładanych zadrzewień, sadów i ogrodów, a także nasadzeń w obrębie obiektów kultu religijnego (cerkwiska, cmentarze). Następnie przystąpiono do szczegółowego przeglądu najważniejszych typów siedlisk przyrodniczych, z omówieniem różnych aspektów ich ochrony aktywnej.

W dolinach wyakcentowane zostały ekosystemy higrofilne – młaki, torfowiska, szuwały i ziołorośla, jako najwrażliwsze, będące jednocześnie jedną z najwartościowszych grup w zakresie zachowania rzadkich i ginących gatunków. Wskazano na rolę bobrów i zabiegów ochronnych w renaturalizacji tych siedlisk. Przedstawiono również różnorodność biologiczną w zakresie faunistycznym. Podkreślono wielofunkcyjną istotność kompleksów torfowiskowych. Poruszono również problematykę pyłkowej analizy kształtowania się szaty roślinnej w ostatnich tysiącletniach, na podstawie badania profilu torfowiska. Wskazano na udział ekosystemów wilgotnych w formowaniu się mikroklimatu dolin.

W odniesieniu do obszernych kompleksów łąkowo-pastwiskowych przedstawiono powiązania między rodzajami konkretnych fitocenoz a formą wcześniejszego gospodarowania. Wyszczególniono zespoły roślinne związane z ekstensywnym pasterstwem, regularnym koszeniem i użytkowaniem okazjonalnym. Wskazano na efekty stosowanych zabiegów ochronnych (koszenie, wypas, nasadzenie) w odniesieniu do populacji rzadkich gatunków flory i całych fitocenoz. Zaakcentowano też problem synantropizacji łąk i ekosystemów ruderal-



Bieszczadzka kraina dolin...

nych oraz działania, które zapobiegają temu zjawisku. Na koniec podjęto próbę zestawienia dawnych oddziaływań tradycyjnej gospodarki z obecnymi działaniami ochronnymi, uwydatniając rozbieżności i podobieństwa w uzyskanych efektach ekologicznych, a jednocześnie wskazując na potrzebę ciągłego monitorowania procesów zachodzących w ekosystemach i modyfikowania metod ochronnych. Prelekcję przeprowadzono przeplatając treści mówione obrazami i tematycznie pasującymi częściami diaporamy z podkładem muzycznym.

Adam Szary



Adam Szary podczas prelekcji.



Roślinność towarzysząca cmentarzom - grób Stroińskich w Siankach.



Jesion przy fundamentach starego dworu w Berehach Górnych.



Bieszczadzka kraina dolin...



Hucule na pastwisku pod Tarnicą.



Młaka z torfowiskiem niskim.



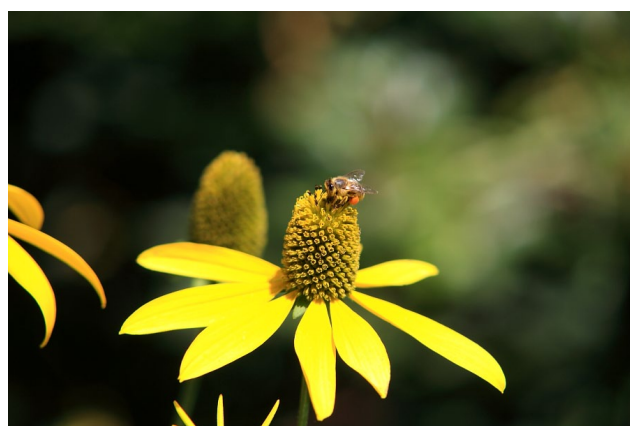
Mieczyk dachówkowaty.



Tama wykonana przez bobry.



Żeremie bobrowe w Siankach.



Rudbekia naga - roślina sadzona przez Bojków.



17 sierpnia 2012 – „Góry obszaru śródziemnomorskiego” – Bogdan Zemanek (UJ Kraków)

17 sierpnia, za sprawą Bogdana Zemanka, opuściliśmy nasze Bieszczady i powędrowaliśmy daleko poza nie. Kierunek typowo wakacyjny – południe, góry basenu Morza Śródziemnego. Odmienne kraje, ale relacje człowiek–góry podobne. Góry, powstałe w wyniku fałdowań alpejskich, są wielopasmowe i bardzo różnorodne. W okresach zlodowaceń stanowiły barierę dla lodolodu, stając się ostoją dla wielu roślin i zwierząt. Ciekawy jest tutaj klimat. Zimą notuje się bardzo duże opady, nawet do 1200 mm/m², latem panuje susza. Przyroda dostosowała się do tych skrajności i wiosną rozkwita najbujniej. Nawet latem pogoda bywa zmienna. Zdarzają się deszcze nawalne i wiatr szkwałowy. Zimą wiatr bora wiejący od morza przynosi suche, zimne powietrze, które wysusza glebę.

Naszą podróż rozpoczęliśmy od Atlasu, gór leżących w Afryce. Ośnieżone szczyty otacza pustynny, prawie całkiem pozbawiony roślinności krajobraz. Tylko w dolinach, przy nielicznych źródłach, znajdziemy pola uprawne. Bezleśne południowe zbocza kontrastują z zalesionymi północnymi. Rosną tu dęby, jałowce oraz gatunek typowy dla tego rejonu – cedr atlaski. Następnym przystankiem w naszej podróży były góry Półwyspu Iberyjskiego i jego główne, najwyższe pasmo – Sierra Nevada. W wysokich partiach gór uprawiane są sporty zimowe. W dolinach, o łagodniejszym klimacie, masowo uprawia się migdałowce. Najcenniejsze obszary chroni park narodowy. Mamy tu ponad 40 endemitów, czyli roślin nie występujących nigdzie poza tym terenem. Całkiem inne są niższe góry Sierra de Grazalema. Napotkamy tu ciekawe formy krasowe, dużo jaskiń i stromych urwistych wąwozów. W lasach przeważa zimozielony dąb ostrolistny i ten bardziej nam znany – **szypułkowy** zrzucający liście oraz jodła hiszpańska. Kolejnym ogniwem w łańcuchu gór śródziemnomorskich są Pireneje. Na ich przedpolu wznosi się „góra piła”- masyw Montserrat. W zboczu umiejscowiony jest klasztor benedyktynów z słynnym sanktuarium maryjnym. Wiosną możemy tu zobaczyć pięknie kwitnące rośliny, takie jak: iglica skalna, miniaturowy narcyz oraz ramonda pirenejska. Alpy nadmorskie w Monako to obszar bardzo gęsto zaludniony. Dużo tu roślin obcych. Rodzime gatunki to m. in. dzika lewkonia i śnieżyca nicejska.

Wędrujemy do Italii. Jesteśmy w Apeninach. W Toskanii warto zobaczyć tzw. badlandy (dosłownie „złe ziemie”), ciekawe formacje w kształcie kopców. Zbudowane z margli i gliny łatwo ulegają erozji. W Apeninach Umbryjskich zachowała się jeszcze tradycyjna gospodarka. Pełno tu sadów i łąk. Fotograficzna podróż wiedzie nas dalej na południe do Basilicaty i tajemniczej miejscowości Matera. Opuszczone dziś miasto wydrążone w skale, dwukrotnie służyło jako plan filmowy, udając z powodzeniem Jerozolimę. Przeskakujemy na Sycylię. Wzdłuż jej północnego brzegu rozciągają się Monti Nebrodi. Rośnie to rodzima jodła nebrodzka. Cefalu „tak jak wiele innych miast broniących się przed najeźdźcami, piratami, podzielone jest na dwie części. U brzegów znajdziemy fort obronny. Właściwe miasto położone jest wyżej, na skale. W zachodniej części wyspy napotkamy izolowany masyw Rocca Busambra, gdzie rośnie dzika piwonia męska i cyklamen. Sardynia i pobliska Korsyka są morfologicznie „odpryskiem” Alp. W górach Gennargentu, użytkowanych przez pasterzy, rośnie śnieżyca letnia oraz krzew czystek. Charakterystycznym dla regionu śródziemnomorskiego gatunkiem jest chruścina jagodna



Góry obszaru śródziemnomorskiego

popularnie zwana drzewem poziomkowym. Piękne góry korsykańskie porasta sosna czarna.

Przenosimy się w Góry Dynarskie na Półwysep Bałkański. Warto tu zobaczyć pasmo górskie o nazwie Velebit i jego niezwykle wapienne skały. Wiatr bora powoduje, że od strony morza są prawie bezleśne, od lądu zalesione. W kamiennym labiryncie wiją się ścieżki, a dookoła rozpościerają piękne lasy bukowe. Żyjąca tu cykada to ciekawy owad. Spędza 6 lat w glebie i dopiero po przepoczwaczeniu wychodzi na światło dzienne i bardzo głośno cyka. Na koniec odwiedziliśmy kolebkę kultury europejskiej – Grecję. Góry Pindos mają charakter alpejski, porastają je lasy sosnowe i bukszpanowe krzewy. Meteory – masywy skał z piaskowca z przyklejonymi doń monastyrami są chętnie odwiedzane przez turystów. Góra Olimp jest odosobnionym szczytem sięgającym prawie 3 tys. m n.p.m. Poniżej rozciągają się lasy bukowo - sosnowe i przepiękne łąki z zawilcem pawim, szafirkami. W środkowej części Grecji leży pasmo Parnas, w pobliżu którego odnajdziemy znane z mitologii Delfy. W płaskich dolinach z dużym powodzeniem uprawia się oliwki i winorośl. W Arkadii interesującym miejscem wartym odwiedzenia jest Jezioro Stymfalijskie. Akwen ten napelnia się wiosną, by potem latem prawie całkiem wyschnąć. Warto też dotrzeć do Gór Tajget. Na ich zboczach posadowione zostało bizantyjskie miasto Mistra z kościołami i klasztorami.

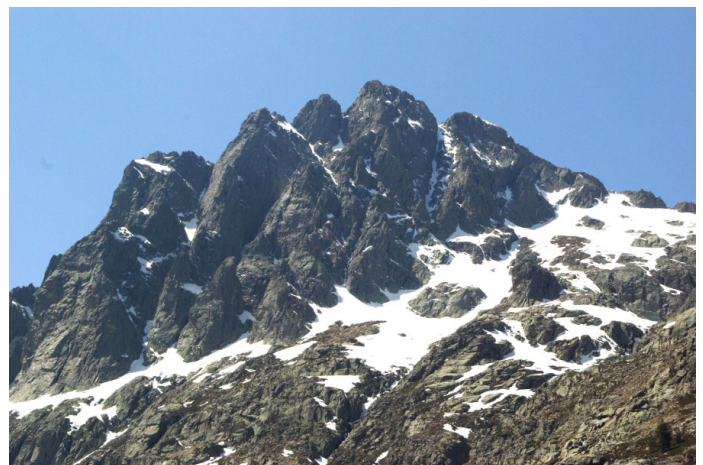
Wulkany basenu Morza Śródziemnego to osobny rozległy temat, którego nie sposób pokrótce nie omówić. Powstały one na skutek napierania i tarć płyt tektonicznych. Wiele ze znajdujących się tutaj wulkanów jest czynnych, inne uśpione co – nie znaczy, że niegroźne. Ziemię wokół wulkanów od zawsze, pomimo wiadomego niebezpieczeństwa, są chętnie zasiedlane. Na żyznej wulkanicznej glebie doskonale udają się uprawy winorośli, drzew owocowych oraz warzyw. Zbocza Wezuwiusza z czasem porośły trawą i krzewami. Na wyspie Vulcano obok dymiących oparami siarki fumaroli rosną krzewy janowca.

Dzięki tej prelekcji być może, gdy w czasie wakacji dotrzemy nad Morze Śródziemne, nasza uwaga nie skupi się tylko na plaży, leżakowaniu i morzu. Może zdecydujemy się na spenetrowanie gór, które mamy za plecami i lepiej je poznamy.

Ewa Bujalska



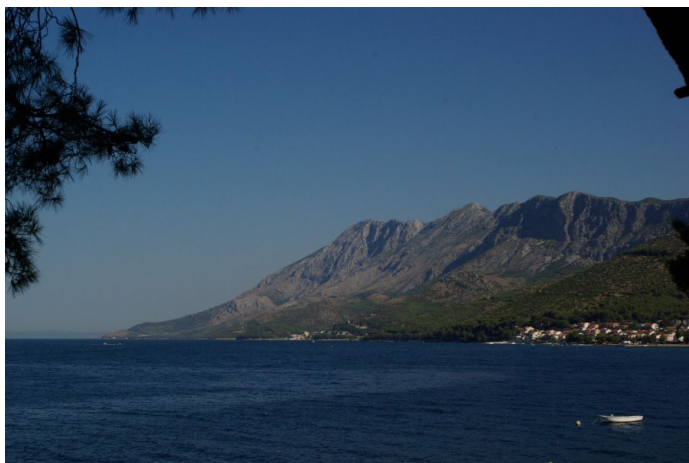
Masyw Montserrat, Hiszpania.



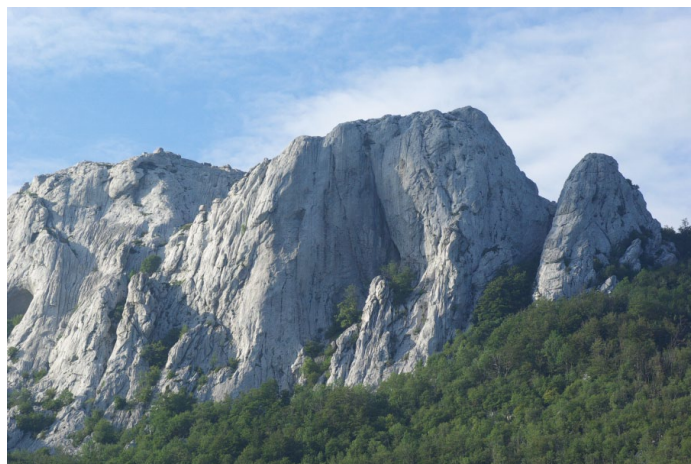
Szczyty masywu Monte Rutundu, Korsyka.



Góry obszaru śródziemnomorskiego



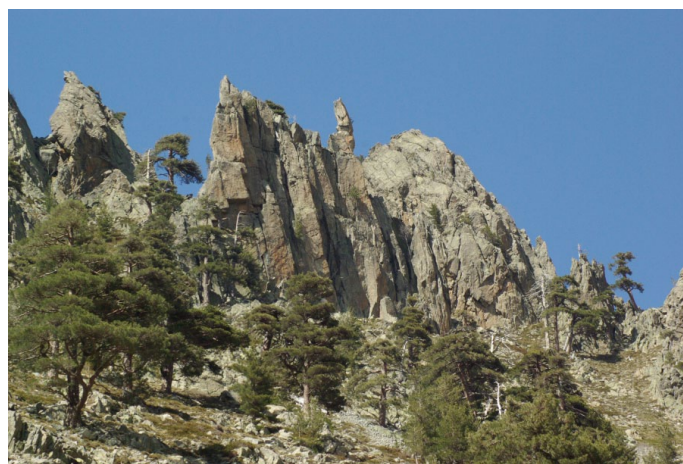
Masyw Biokowa, Chorwacja.



Božin Kuk w paśmie Velebit, Chorwacja.



Dymiąca Etna, Sycylia.



Granitowe iglice masywu Monte Rutundu, Korsyka.



Dzwonek Waldsteina (Campanula waldsteinii), gatunek endemiczny Gór Dynarskich .



Iglica skalna (Erodium rupestre) z masywu Montserrat.



Połoniny Bieszczadzkiego PN

24 sierpnia 2012 – „Połoniny Bieszczadzkiego Parku Narodowego” – Tomasz Winnicki (BdPN)

Bieszczadzkie połoniny mają swoje przyrodnicze tajemnice. Rąbka tych tajemnic uchylił nam Tomasz Winnicki, botanik od wielu lat zajmujący się ochroną przyrody i znający w BdPN niemal każde źdźbło trawy. Połoniny otulają lasy o charakterze puszczańskim. Gdy spojrzymy w kierunku południowo-wschodnim aż po dalekie Bieszczady ukraińskie, ciągną się połoniny. Nasz polski fragment jest niezwykle cenny z uwagi na zbiorowiska roślinne będące enklawą dla wielu gatunków wschodniokarpaccich. Ich rozmieszczenie na połoninach nie jest przypadkowe. Kształtowała je przede wszystkim natura, potem ręka człowieka. Krajobraz jest mapą, z której wprawne oko wyłowi granice połonin, dostrzeże miejsca gdzie mają one naturalny charakter, a gdzie zostały przesunięte.

Szatę roślinną połonin możemy podzielić na trzy grupy zbiorowisk. Pierwsza to zbiorowiska zaroślowe, druga z kolei to traworośla, ziołorośla i zbiorowiska krzewinkowe. Najwyżej położone są trzecie ze zbiorowisk - alpejskie. Zalicza się tu murawy, bażyniska, torfowiska wysokogórskie i zbiorowiska szczelin i półek skalnych. Aby przybliżyć trochę te naukowe terminy zaprezentowana została diaporama autorstwa Tomasza Winnickiego i Grzegorza Leśniewskiego. Piękne fotografie z muzycznym tłem pozwoliły nam zajrzeć w głąb wspomnianych zbiorowisk. Najlepszy czas by odwiedzić połoniny to wiosna – przełom maja i czerwca. Zieleń ma wtedy jeszcze wiele odcieni, które znikną wraz z nadejściem lata. Inny kolor mają borówczyska, inny traworośla. Na zielonym tle łatwo wypatrzeć kolorowe plamy kwiatów: goździka skupionego, prosienicznika jednogłównego, wężymorda górskiego. Jesień to feeria barw. Wypłowiałe trawy odcinają się od rudych borówek, krzywulcowa buczyna mieni się złotem i purpurą, jarzębiniska stroją się w koralowe owoce. Zimą pojedyncze świerki, wspinające się ponad granicę lasu, oblepia śnieg tworząc fantastyczne formy. Pytaniem – zagadką, którą będą w stanie rozwikłać dopiero następne pokolenia, jest: jak bardzo rozprzestrzenią się zarośla jarzębin oraz borówczyska? Na ile skurczy się strefa połonin? Możemy być jednak pewni, że nie zaniknie całkiem.

Wędrując szlakami często mijamy wychodnie skalne. To bardzo cenne „miniogrody” usadowione na półkach i w szczelinach skalnych. Na cieniutkiej warstewce gleby inicjalnej rośnie kostrzewa niska i piękne dzwonki wąskolistne. BdPN stara się uchronić je przed rozdeptaniem. Stawia się płotki, montuje siatki, a czasem nawet zamyka niektóre odcinki szlaków. Przykładem jest grzbiet Krzemienia, gdzie rosną murawy alpejskie. Na stromym zboczu Tarnicy, na glebach zwilżanych przez wody gruntowe, wykształcił się ciekawy płat zespołu zarośli wierzbowo-olszowych. Rumowiska skalne na pierwszy rzut oka wydają się być tylko stosem kamieni. Jednak gdy przyjrzymy im się z bliska zobaczymy wiele ciekawych roślin. W zapadliskach często spotkamy płaty wysokogórskich torfowisk z bażyną, widłakiem i wieloma gatunkami mchów. Rumosz skalny chętnie porastają też rozmaite porosty. W pobliżu źródełek, w wilgotnych miejscach, występują młaki połoninowe. Obok rośnie ciemiężca biała i szczaw alpejski. Do bardzo rzadkich wschodniokarpaccich gatunków należą: wiechlina fioletowa, goździk kartuzek, lepnicza karpacka, rdest żyworodny. Stanowiska zagrożonych roślin są monitorowane, a same rośliny często namnażane i nasadzone.

Warto pamiętać, że połoniny to nie tylko same rośliny. Są one naturalnym pastwiskiem dla jeleni i saren. Wśród skalnych grzęd wiją gniazda takie gatunki ptaków jak: płochacz halny,



Połoniny Bieszczadzkiego PN

siwerniak, nagórnik. Lesiste doliny to ostoja rysi, wilków i niedźwiedzi. Świat bieszczadzkiej przyrody wymaga troskliwej ochrony – także ze strony odwiedzających. Mam nadzieję, że prelekcja taka jak ta, przekona nas, że jesteśmy tylko gośćmi i powinniśmy się odpowiednio zachowywać. Przed wszystkim nie śmiecić, nie zbaczać z wytyczonych szlaków, nie hałasować. Nie traktować wycieczki na bieszczadzkie szczyty tylko jako sportowego wyczynu. Warto wziąć udział w organizowanych przez BdPN wycieczkach z fachowym przewodnikiem, który pokaże nam przyrodnicze bogactwo znajdujące się czasem tuż przy szlaku. Można też zabrać ze sobą jeden z poręcznych przewodników opisujących ścieżki przyrodnicze i niespiesznie ruszyć w drogę.

Ewa Bujalska



Na Połonie Caryńskiej.



Jesienne trawy na Połonie Caryńskiej.



Traworośla z prosienicznikiem jednogłówkowym.



Róża alpejska.



Połoniny Bieszczadzkiego PN



Zima na połoninach.



Goździk skupiony.



Wężymord górski.



Dżipem i na koniu po bezdrożach Mongolii

31 sierpnia 2012 - „Dżipem i na koniu po bezdrożach Mongolii” - Joanna Górecka

31 sierpnia - koniec wakacji. Na ośłodę ostatnia prelekcja z cyklu „Wakacyjne spotkania z przyrodą”. Naszym gościem była podróżniczka – Joanna Górecka. Tematem opowieści i pokazu zdjęć - wyprawa do Mongolii. Trudy tak dalekiej i ciężkiej podróży dobrze oddają liczby. Czas - 5 tyg., dystans - 18 000 km. Dwie załogi: męska 3-osobowa i żeńska 2-osobowa. Dwa auta terenowe o wdzięcznie brzmiących przydomkach „Krokodyl”, czyli Land Rover Defender i „Bandyta” tj. Jeep Wrangler Rubicon. Setki zdjęć, niezapomniane przygody, bezkresne bezdroża Mongolii i niezliczona ilość komarów. Surowy kontynentalny klimat łagodzi gościnność i przyjazne nastawienie mieszkańców. Nietaktem byłoby określenie ich mianem biedaków. Ich prawdziwym skarbem jest proste życie, kilka kóz, koni, jurta nad głową i wolność.

Długa droga wiodła przez Ukrainę, a następnie południową Syberię. Przemierzając autonomiczną Republikę Ałtaju podziwiali piękne, dzikie góry. Doliną rzeki Bija dotarli do Jeziora Teleckiego. Tam oba pojazdy załadowano na wysłużony prom „Bielka”, znany części załogi z poprzedniej podróży sprzed pięciu lat. Wąskie i długie jezioro osiąga głębokość do 325 m. Do jego największych otchłani nie dociera światło dzienne. Wzdłuż brzegów ciągną się cedrowe lasy i niedostępne dwutysięczniki. Idylliczny krajobraz czasem tylko zakłócają... spadające elementy rakiet odpalanych na Bajkonurze. Po „desancie” w południowej części jeziora udają się w kierunku Czujskiego traktu, czyli głównej drogi do granicy z Mongolią. Mijają wiszący most nad Czułyszmanem, jakby żywcem wyjęty z filmu o Indianie Jonesie. Pokonują trudną i niebezpieczną przełęcz Katu-Jaryk. O tym jak bardzo niebezpieczna jest ta droga, świadczą rozsypane wokół wraki rozbitych samochodów. Podróżnicy osiągają wysokość 1730 m n. p. m.

Wreszcie docierają do granicy Mongolii, w Taszancie. Zaprezentowane fotografie nie w pełni oddają rzeczywistość. Musimy uwierzyć słowom pani Joanny. Nieskończone przestrzenie, zapierają dech w piersi. Drogę wybiera się spośród wielu, kierując się GPS-ową nawigacją, a nie drogowskazami, których brak. Często napotykają „ovoo”- piramidy kamieni stawiane przez buddystów na przełęczach, wzniesieniach, przy drogach. Przyozdabiane są błękitnymi chorągiewkami modlitewnymi (chadakami) i innymi, czasem przypadkowymi przedmiotami. 93% ludności wyznaje buddyzm, islam 4,5%, a chrześcijaństwo 2%. Mongolia to wysoko położony kraj (średnia wys. 1600 m n.p.m.). Większą część terytorium pokrywa tzw. wieczna zmarzlina. Krajobraz zmienia się jak w kalejdoskopie. Znajdziemy tu: step, lasostep, tereny pustynne (ze słynną Pustynią Gobi), tajgę i wysokie góry. Mongołowie przemierzają się wraz ze swymi stadami, przenosząc jurty – namioty uszyte z baraniego wołjoku. Udogodnienia cywilizacyjne to panele słoneczne i TV satelitarna.

W stepie nie ma w ogóle drzew. Za opał służą suszone zwierzęce odchody, zbierane z dużą pieczołowitością. Zapasy, łucznictwo i jeździectwo to sporty narodowe. Spotykane dzieci z dumą prezentowały swój zwierzęcy dobytek i swoje umiejętności jeździeckie. Uwagę przykuwają wielbłądy baktriany i kudłate udomowione jaki. Naszych podróżników chętnie zapraszano do wnętrza domostw i goszczono „czym chata bogata”: baraniną, serami oraz typowymi mongolskimi napojami. Kumys to sfermentowane kobyłe mleko, sute-czaj to zielona herbata z mlekiem, solą oraz dodatkiem tłuszczu. O ile pierwszy z napitków ma działanie rozweselające to dodawany do herbaty łój powoduje specyficzny smak i mogłoby się wydawać, że trudno



Dżipem i na koniu po bezdrożach Mongolii

to coś przelknąć. Jednak miejscowy savoir-vivre nakazuje wypić całą czarę bez mrugnięcia okiem i wielu przyjeźdnym się to udaje. Tradycyjnym strojem jest „deel” czyli długa tunika ze stójką, posiadająca z przodu obszerną kopertową kieszeń na niezbędne drobiazgi. Buty mają charakterystycznie zadarte czubki, tak by nie raniły Matki Ziemi.

Jednym z etapów podróży były Wielkie Jeziora. Uvs Nuur – największe słone jezioro Mongolii, otoczone jest stepem płaskim jak stół. Żyje tu około 200 gatunków ptaków. Obszar ten chroniony jest jako rezerwat biosfery. W pobliżu jeziora, w podmokłym terenie, grzęźnie jedno z aut. To nie pierwszy i ostatni raz, kiedy przydaje się sprzęt specjalistyczny, w tym wypadku tzw. mosty. Później niejednokrotnie ratowały ich z opresji wyciągarki, lewarki, łopaty. Dobrze przygotowana polska załoga wychodziła szczęśliwie z takich tarapatów, pomagając często innym amatorom jazdy „off road”. Nie sposób wymienić wszystkich atrakcji przyrodniczo-geograficznych które, zaliczyli. Wymienię tylko kilka. Jezioro Białe, powstałe w wyniku przegrodzenia górskiego potoku przez wulkan, zdobycie szczytu wulkanu Khorgo, wejście do Jaskini Jednego Człowieka. Podróżnicy mieli okazję oglądać z bliska orłosępy, tarbagany - mongolskie gryzonie spokrewnione ze świstakami, burunduki czyli naziemne wiewiórki i wiele innych ciekawostek. Na drodze przejazdu nie pominięto zachowanych perełek architektury. W Karakorum, dawnej stolicy państwa, obejrzeni najstarszy klasztor lamajski i jego 108 wieżyczek, tzw. stup oraz urzekającą Niebieską Świątynię z XVI wieku. Większość asfaltowych dróg wiedzie z i do Ułan Bator, aktualnej stolicy Mongolii. Dotarli i tam. W tej, jak się często mówi, najbrzydszej metropolii świata miejscem wartym zobaczenia jest Gandan. Ten czynny zespół klasztorny jest najważniejszym ośrodkiem buddyzmu dzisiejszej Mongolii. Wewnątrz podziwiali gigantyczny 26-metrowy posąg Buddy. Później był czas na zwiedzanie Zimowego Pałacu Bogd Chana, ostatniego chana. 54 km od Ułan Bator poraża widokiem 30-metrowy, blaszany konny pomnik Czyngis-chana, twórcy i długoletniego władcy Imperium Mongolskiego. Powoli, acz nieuchronnie, nadszedł czas by opuścić ten niesamowity kraj. Znów granica mongolsko-rosyjska i długa droga do domu...

Ewa Bujalska



Dżipem i na koniu po bezdrożach Mongolii



Przeprawa wzdłuż rzeki Hoyd Tsencher. Ałtaj Mongolski.



W Mongolii żyje ok. 44 mln zwierząt hodowlanych i ... 2,8 mln ludzi.



Ger (jurta) - ten sam od wieków mongolski dom, Kotlina Wielkich Jezior.



Ovoo w Górach Changaj.



Z wizytą u zawsze gościnnych nomadów.



Urzekające Jezioro Terchin, Mongolia środkowa



Dżipem i na koniu po bezdrożach Mongolii



Przełom rzeki Czuluut. Mongolia środkowa.



Cagaan Suvraga - Biała Stupa. 30-metrowa wapienna skała, Mongolia południowa.



Dżipem i na koniu po bezdrożach Mongolii



Step stanowi w Mongolii 21% powierzchni kraju.



W Mongolii nie tylko koczownicy lubią się fotografować.



Dżipem i na koniu po bezdrożach Mongolii



Choch Sum - Niebieska Świątynia na terenie klasztoru Erdene Dzuu. Najstarsza zachowana świątynia Mongolii, XVI w.



40-metrowy pomnik Czyngis-Chana (największy na świecie pomnik na koniu). Okolice Ułan Bator.

